Nr 35

PRA

TYGODNIOWY ORGAN NAROD

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91. Telefon № 20388

Wobec nadch

Zbliżający się okres zimowy napawa poważną troską przed chłodem i bezrobociem, jaki wnosi martwy sezon. Sądząc z różnych danych, przypuszczać można, że zima obecna będzie dla mas pracujących w Polsce b. ciężką. Póki jeszcze czas należy przygotować plan obrony gospodarczej przed zbliżającem się widmem głodu. Ze strony przemysłowców i innych posiadaczy nie widzimy najmniejszego cienia przygotowań do grożącej nam katastrofy. Projekty panów przemysłowców i ich „specjalistów" obracają się około obniżenia płac, powiększenia godzin pracy, skasowania świadczeń socjalnych, no i, naturalnie, skreślenia wszystkich podatków i danin rządowych i komunalnych. W razie wypełnienia tego programu p. p.

przemysłowcy obiec
zarabiać pieniądze.
nie, pieniądze te b
zagranicę.

Proponując taki
pominają panowie p
że w razie wprowadz
cie przemysł stałby
ściem dla masy prac
taki musiałby zostać z

Przytoczyliśmy gł
naszych przemysłowcó
ko dlatego, aby wyka
strony tych panów nie
spodziewać żadnej zdrowe
państwowej ani logicznego
uwzględniających potrzeby ń-
stwa i narodu.

Jak od stukilkudziesięciu lat, tak i obecnie brzemię walki o byt narodu leży w całości na barkach polskich mas pracujących. One i

pracy.
kt dą „głosami
wo szczy", lecz przyczynią o poszukiwania dróg dobrobytu dla całego narodu.

Nie wolno nam zakładać rąk!

Nie wolno nam rozpaczać!

Nie wolno dopuszczać do dezorganizacji społeczeństwa!

Naród, który przetrzymał 150 lat niewoli i wyszedł z niej odnowiony, nie ugnie się przed kryzysem gospodarczym, lecz powinien go opanować.

o
godz. 7. posiedzenie Zarządu w ami, na którem obecność członków Zarządu i dziesiętników pożądana.

Zarząd

Zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 28 sierpnia r. b. o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91, Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi
ZARZĄD.

O zwiększenie opieki i pomocy dla bezrobotnych

Wszystkie miasta nasze muszą utworzyć doraźną pomoc dla bezrobotnych

Wymowa cyfr nierzadko ilustruje bardziej plastycznie powagę i tragizm sytuacji, niż najbardziej wyszukane, dramatyczne słowa.

Cyfry mówią nam, że bezrobotnych mamy w kraju ponad 300.000.

Ci, którzy nie otrzymują znikąd pomocy, należą do dwuch kategorji: albo już wybrali należne im przez 9 miesięcy zapomogi, albo też wogóle do zapomóg tych nie byli uprawnieni dla braku podstaw prawnych.

W każdym razie liczba, nie otrzymających żadnego wsparcia jeszcze będzie rosła, bo przecież mieliśmy niedawno nową falę koniecznych redukcji, a z każdym miesiącem przybywać będą ci, którym już skończył się błogosławiony okres dziewięciomiesięcznej zapomogi. A sytuacja ekonomiczna świata i kraju nie wykazuje narazie tendencji w kierunku polepszenia.

Tymczasem —

idzie zima

okres najcięższy do przeżycia dla wszelkiego rodzaju biedaków. Co zrobimy z wielotysięczną masą bezrobotnych? Jak zaspokoimy ich najbardziej niezbędne potrzeby — jedzenia i dachu nad głową? Nie możemy przecież pozwolić, aby tysiące marły z głodu, tysiące ginęły w mroźnych uściskach zimy!

Wzrasta niepokój w szeregach bezrobotnych, niepokój o jutro dla siebie i dzieci. Od paru dni otrzymujemy w tej sprawie

pełne rozpaczy listy od bezrobotnych.

Coś trzeba poradzić, już teraz rozpocząć jakąś wielką organizację, energiczną kampanję, mobilizację sił społecznych wobec groźnego jutra bezrobotnych mas.

Pisze jeden z naszych Czytelników:

„Najnieszczęśliwsi z nieszczęśliwych są chyba ci, obarczeni rodzinami ludzie, którzy

wyczerpali już prawo do zasiłków dla bezrobotnych, a nowej pracy nie znaleźli...

— Sytuacja nie poprawiła się. Z ukończeniem robót sezonowych jeszcze się pogorszy. Co będzie, gdy nadejdzie zima. — Kiedy tysiące rodzin znajdzie się bez chleba, butów, opału, dachu nad głową?

— Było niegdyś Towarzystwo opieki nad uchodźcami. Jest Towarzystwo opieki nad więźniami, jest także Towarzystwo opieki nad... zwierzętami.

— Więzień po opuszczeniu kryminału ma się gdzie udać, gdyż Towarzystwo wspomaga go w miarę możności moralnie i materjalnie. Sam widziałem na ulicy, jak wydelegowany przez Towarzystwo opieki nad zwierzętami weterynarz oglądał grzbiety końskie, czy nie są zbyt odprażone.

Zazdrościłem temu... koniowi

— 15 lat pracowałem, jako urzędnik. Jestem obarczony liczną rodziną (8-ro dzieci). Od szeregu miesięcy nie mam pracy. Nikt się mną nie interesuje, nie mam dokąd się udać, nikt nie może udzielić mi pomocy...

— Apeluję do społeczeństwa, aby utworzyć Towarzystwo Opieki Nad Bezrobotnymi".

* * *

Nadchodząca zimą będzie bardzo ciężka. Należy przypuszczać, że będzie ona ostatnim złym okresem, po którym nastąpi, być może, początek końca kryzysu. Dla bezrobotnych mas trzeba i należy utworzyć jakieś

określone formy doraźnej pomocy

Pomocy, która pozwoli jakoś przeżyć i przetrwać okres chłodów i mrozów.

Dotychczasowa akcja pomocy na rzecz bezrobotnych musi być scalona i rozszerzona. Czas najwyższy

myśleć o niej już teraz.

Wziąć się winny do niej wszystkie miasta, posiadające większe cyfry bezrobotnych. A przykład dać winna stolica pracy — Łódź.

Zmiana rządu w Anglji

Katastrofalna sytuacja Wielkiej Brytanji zmusiła rząd socjalistyczny Mac Donalda do ustąpienia.

Obecnie mamy nowy rząd — też Mac Donalda. Jednak w skład jego wchodzą nietylko labourzyści, ale i konserwatyści, a także liberali.

W skład nowego gabinetu na 14 ministrów wchodzi tylko 3 labourzystów, mianowicie: prezes Mac Donald, minister skarbu Snownen i min. wojny Thomson. Reszta ministrów jest wyłoniona przez dwie inne partje: konserwatystów i liberałów. Tak więc skład angielskiej Rady Ministrów będzie z dużą przewagą przedstawicieli partji burżuazyjnych. Socjaliści będą mieli w nim bardzo mało do powiedzenia, w rezultacie czego część posłów z Labour Party stworzy nowe ugrupowanie, stojące w pewnej opozycji do rządu koalicyjnego.

Podobno na takie ugrupowanie wpłynęło stanowisko Ameryki, która bez zmiany rządu nie chciała podtrzymać finansów angielskich. A bez pomocy Ameryki funt mógłby się załamać.

Dla Polski zmiana angielskiego rządu jest zjawiskiem pomyślnem, a to z tego względu, że socjaliści angielscy znajdowali się pod wyjątkowo silnym wpływem Niemiec. Gdyby nie rząd angielski socjalistyczny, Prusy nie ośmieliłyby się w tak gwałtowny sposób podnieść na arenie międzynarodowej sprawy wschodnich swoich granic. — Również połączenie Austrji z Niemcami nie byłoby wprowadzone przez obydwa te państwa na porządek dzienny. Także odmowa płacenia przez Niemcy wpłat odszkodowań wojennych, żądanie wyjątkowo dużych ulg i cała czelność ostatnich 2-ch lat dyplomacji niemieckiej, była wywołana silnem poparciem ze strony rządu angielskiego.

Dlatego też my — mimo wielkiego uznania, jakie mamy dla ruchu wyzwoleńczego mas robotniczych — nie możemy sympatyzować z rządem, który podtrzymywał całą swoją powagą godzące w interesy polskie żądania niemieckie.

Wpływ socjalistów hakatystycznych Rzeszy Niemieckiej na socjalistów Anglji był tak wielki, że mimowoli wzbudzał obawę, aby solidarność angielsko-niemiecka nie była budowana kosztem interesów polskich mas pracujących.

Takiej solidarności nie uznajemy i będziemy ją bezwzględnie zwalczać, gdziekolwiek jej akcję zauważymy.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

żenie akcji
ocy fundu-
eż nie dało
. Pieniądze
ne w gma-
ane z obrotu
owić będą ka-
Gdyby wymie-
umieszczony w
cjach hipotecz-
łby się on przy-
tnego wzmożenia
h miast.

więc, że impreza
e da spodziewa-
Podobno z wyżej
względów Z. U. P. U.
ze wznoszenia na-
budowli. Dobrze,
no, szkoda tylko, że
y przynajmniej do-
omów odpowiadała
itałom, aby wart ść
ła i przez to nie po-
aty na kapitale za-

y się jednak, że i te
e są nieziszczalne.

Sesja Ligi Na

Dnia 1 września r. b. rozpoczyna się w Genewie 64-ta sesja Rady Ligi Narodów.

Porządek obrad wrześniowej sesji Ligi Narodów obejmuje aż 20 spraw. Kilka punktów tego porządku dziennego obejmuje sprawy, dotyczące bezpośrednio Polski. Przedewszystkiem więc pod obrady Rady Ligi wejdzie

sprawa stosunków między mniejszością niemiecką w Polsce.

głównie na Śląsku, a większością polską. Sprawa ta, jak wiadomo, była przygotowana na poprzednią majową sesję Rady Ligi. Sprawa ta powstała ze skargi Volksbundu, popartej przez delegację niemiecką, która stara się zawsze wykorzystać traktat o mniejszościach

jako broń przeciwko Polsce.

Sprawa ta dla Polski nie przedstawia trudności ani niebezpieczeństwa, — gdyż zarządzenia rządu przyczyniły się do naprawy stosunków między społeczeństwem polskiem a mniejszością niemiecką. Niemcy wiedzą o tem doskonale i dlatego sprawa ta dla dyplomacji niemieckiej nie jest zbyt wygodna. Referentem tego punktu porządku dziennego Rady Ligi jest delegat Japonji p. Yoshisawa.

Drugą sprawą, obchodzącą Polskę będzie sprawa t. zw. dzieci maurerowskich. Chodzi tu o zapisanie pewnej ilości dzieci do szkół polskich na Górnym Śląsku, które nie wykazały dostatecznej znajomości niemieckiego, niezbędnej przy wykładach w języku niemieckim. — Dzieci te egzaminowane były przez komisję polską, a następnie przez objektywnego rzeczoznawcę Szwajcara, prof. Maurera. Trybunał Międzynarodowy w Hadze wydał opinję, oświadczającą, że o ile dzieci wykażą obecnie dostateczną znajomość języka niemieckiego mogą być zapisane do szkół niemieckich.

Dalej Rada Ligi Narodów zajmie się raportem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

o stosunkach polsko-gdańskich

i o zatargu w. m. Gdańska z Ligą Narodów. Na majowej sesji Rada Ligi omawiała już tę sprawę i na wniosek delegata Angljí, min. Hendersona, przyjęła rezolucję wzywającą obie strony do wydania wszystkich zarządzeń, potrzebnych dla odnowienia ducha zaufania i współpracy w stosunkach polsko-gdańskich. Rada Ligi postanowiła również rozszerzyć kompetencję Wysokiego Komisarza w kierunku nałożenia obowiązku na władzę Gdańska meldowania Komisarzowi Ligi w Gdańsku o wszystkich sprawach publicznych miasta. Ponadto Rada wezwała Wysokiego Komisarza do złożenia na wrześniową sesję raportu o stosunkach polsko-gdańskich i o wykonaniu przez w. m. Gdańsk zaleceń Rady Ligi. Raport ten będzie właśnie tematem obrad najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Wreszcie ze spraw, do ych Polski może wejść pod obrady, choć nieumieszczona na porządku dz ennym

skarga mniejszości ukraińskiej.

Z gospodarczych spraw międzynarodowych Rada Ligi zajmie się raportami komitetu finansowego. Prace jego dotyczyły głównie organizacji Międzynarodowego Banku Kredytu Rolniczego oraz rozdziału zapasów złota na świecie. Według uchwały, powziętej na ostatniej sesji Rady Ligi, ma powstać Międzynarodowy Bank Hipoteczny Kredytu Rolnego.

Obecnie chodzi o zrealizowanie tego postanowienia. Przy omawianiu tego punktu Rada Ligi zajmie się prawdopodobnie również sprawą utworzenia międzynarodowego

banku kredytów rolniczych

dla drobnego rolnictwa, nad czem radził zakończony międzynarodowy zjazd w Rzymie. Obie te sprawy posiadają duże znaczenie gospodarcze dla Polski, której rolnictwo w dużym stopniu odczuwa potrzebę mi dzynarodowych kredytów.

Z pomocą Polakom w Gdańsku

Zebranie organizacyjne komitetu Tygodnia gdańskiej Macierzy Szkolnej

Pod przewodnictwem p. wicewojewody Kirtiklisa odbyło się w sali rady miejskiej organizacyjne zebranie komitetu tygodnia gdańskiej Macierzy Szkolnej, który ma się odbyć na terenie Łodzi i województwa w okresie od 13-19 września r. b.

Zebranie zagaił prezes Z. O. K. Z. E. Samborski, zaś delegat Gdańskiej Macierzy prof. Gaweł wygłosił odczyt o stosunkach kulturalno-oświatowych i pracy Macierzy Szkolnej na terenie W. Gdańska.

Wybrano komitet, do którego weszli: wicewojewoda Kirtiklis jako przewodniczący, dyrektor dr. Samborski i starosta grodzki mg. Dychdalewicz jako zastępcy przewodniczącego, dyr. Jabłkowski jako skarbnik i referendarz Giełczyński jako sekretarz. Na przewodniczących sekcji wybrano: dyr. Jabłkowskiego (sekcja finansowa) p. Nowicka (sekcja zbiórkowo-imprezowa), prezesa Syndykatu Dziennikarzy red. Gumkowskiego (sekcja prasowo-propagandowa) i prof. Horbackiego (sekcja odczytowa).

Sekcje rozpoczną swe posiedzenia w piątek, 28 b. m. wieczorem w lokalu Zw. obrony Kresów Zachodnich. Na wniosek p. wicewojewody Kirtiklisa uchwalono przeznaczyć z uzyskanych sum 10 proc. dla najbiedniejszych.

Na zakończenie członek zarządu gdańskiej Macierzy Szkolnej p. Przybylski w gorących słowach podziękował zebranym za zainteresowanie się losem szkolnictwa polskiego w Gdańsku.

utralność Bolszewji

Od kilku tygodni gazety całej Europy zapełnione są wiadomościami o bliskiem podpisaniu umowy francusko-polsko-rosyjskiej w sprawie „nieagresji" (ma to oznaczać, że strony podpisane nie będą pomagać jakiemukolwiek wrogowi, występującemu zbrojnie przeciw jednemu z trzech wymienionych państw).

Naturalnie cała ta umowa ma raczej manifestacyjne znaczenie. Bolszewicy chcą wykazać, że nie są związani tajną umową z Niemcami. Tem samem osłabia to Rzeszę Niemiecką na terenie walk dyplomatycznych.

Piszemy walk dyplomatycznych, bo nie łudzimy się, aby wymieniony akt miał jakiekolwiek znaczenie wrazie wybuchu wojny między Francją czy Polską z jednej strony a Niemcami z drugiej.

Historja wojen od najdawniejszych lat aż do wybuchu wojny europejskiej wykazuje, że wrazie zbrojnego konfliktu wszelkie umowy, traktaty i solenne zobowiązania uważane są za świstki papieru. W takich wypadkach czynnikiem, decydującym o wystąpieniu zbrojnem, jest interes poszczególnych państw, pojmowany bardzo egoistycznie.

Podczas wielkiej wojny mieliśmy fakt, że sprzymierzeniec państw centralnych (Włochy) wystąpił zbrojnie przeciw nim pomimo istniejących traktatów.

Tak też będzie przy najbliższym konflikcie zbrojnym.

Umowy pójdą w kąt, a czynnikiem decydującym będzie interes państw.

Tembardziej nie wolno nam posądzać republiki sowieckiej o wyjątkowo idealistyczne traktowanie umów międzynarodowych.

Dlatego, niezależnie od wszelkich zobowiązań i uroczystych przyrzeczeń Polska musi być przygotowana na wszelkie możliwości.

Żądamy ubezpieczenia na starość

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Upadek rządu socjalistycznego w Anglji. — Rząd koalicyjny

Jak już przepowiadaliśmy w tygodniu ubiegłym w „Pracy", rząd Mac Donalda podał się do dymisji. Oficjalny komunikat głosi, — że utworzono rząd koalicyjny. Misję utworzenia koalicyjnego rządu powierzono Mac Donaldowi.

W skład nowego gabinetu weszli więc oprócz labourzystów konserwatyści i liberałowie.

Nowy gabinet angielski składa się tylko z 12 członkow, a nie z 20, jak dotychczasowy.

Prasa podaje, że utworzenie rządu koalicyjnego pod przewodnictwem Mac Donalda jest posunięciem o charakterze wyjątkowym, posiadającem znaczenie zarządzenia tymczasowego, obliczonego na przeprowadzenie planu finansowego dla zbalansowania budżetu Wielkiej Brytanji. Po opanowaniu sytuacji finansowej przez wprowadzenie stosownej ustawy w parlamencie i po uchwaleniu jej przy pomocy obecnej większości — program rządu koalicyjnego będzie wyczerpany. Okres tej pracy może potrwać od 6 — 8 tygodni. Trudno dziś przewidzieć, czy rząd utrzyma się po przeprowadzeniu tego programu. W dużym stopniu zależeć to będzie od Mac Donalda i od stosunku jaki ułoży się między nim i Labour Party.

Jest rzeczą pewną, iż rząd koalicyjny doszedł do skutku przedewszystkiem dlatego że w chwili obecnej konserwatyści nie chcieli brać na siebie wyłącznej odpowiedzialności za rządy. Nie chcąc zaś uchylać się od odpowiedzialności, jaką narzucił im zgrabnie Mac Donald, woleli obarczyć się tylko częściową odpowiedzialnością.

Powołanie liberałów do rządów jest wzmocnieniem ich prestiżu, wobec tego nie ulega wątpliwości, że Lloyd George uczyni wszystko, by przedłużyć egzystencję rządu koalicyjnego.

Polsko-Sowiecki pakt o nieagresji

W konsekwencji toczącej się od roku 1926 wymiany poglądów między rządem polskim a ZSSR w sprawie paktu o nieagresji (zobowiązanie wzajemnego nienapadania na siebie) poseł R. P. w Moskwie min. Patek złożył dnia 23 b. m. w komisarjacie dla spraw zagranicznych projekt rządu polskiego paktu o nieagresji.

Min. Patek przybył do Warszawy z Moskwy i zda on sprawę ze swych rokowań moskiewskich Marszałkowi Piłsudskiemu, min. Zaleskiemu i wiceministrowi Beckowi.

Oszczędności w Anglji

Z pośród oszczędności, jakie nowy gabinet zamierza wprowadzić, największa część sumy niezbędnej dla zrównoważenia budżetu uzyskana będzie nie z nowych podatków, lecz z redukcji zasiłków dla bezrobotnych.

Poza redukcją tych zasiłków wskazanych przez Mac Donalda, ulegną częściowemu zwiększeniu podatki robotnicze.

Drugiem doniosłem zarządzeniem oszczędnościowem będzie redukcja poborów pracowników państwowych w tej liczbie i ministrów. Redukcja dojdzie do 20 proc. Redukcji poborów będą podlegali również członkowie parlamentu i nauczyciele. Przewidziane jest również ograniczenie wydatków administracyjnych.

Z tych powodów w łonie „Labour Party" powstał rozłam. Na czele opozycji, przeciwstawiającej się Mac Donaldowi, stanął Henderson b. minister spraw zagranicznych

Bezrobocie jest w chwili obecnej — jednem z centralnych zagadnień w skali światowej. Od zagadnienia tego, od sposobów i metod rozwikłania go, zależy — być może — przyszłość nietylko nasza, ale przyszłość całej współczesnej cywilizacji, wszystkiego, co przywykliśmy określać, jako kulturę XX wieku. Byłoby śmiesznem spychać winę za klęskę bezrobocia w Polsce dzisiaj na obecne stosunki polityczne, na obecny system rządzenia. Byłoby naiwnem oczekiwać jakiejś recepty cudotwórczej. Chodzi o to — aby w Polsce spojrzano na tłum bezrobotnych oczami ludzi rozumnych i współczujących.

Jest realny program walki z bezrobociem: osłabić kryzys, lub pokusić się o jego osłabienie.

Zamiary rządu w walce z bezrobociem

Doniosła konferencja w Warszawie. - Czas jednak najwyższy przejść do czynu.

PROJEKT RZĄDOWY

W Warszawie rozpoczęły się d. 25 bm. obrady przedstawicieli rządu samorządu kół gospodarczych i społecznych nad sprawą złagodzenia skutków bezrobocia.

W imieniu komisji opracowującej

projekt walki z kryzysem

dyr. Jastrzębski zwrócił przedewszystkiem uwagę

na niezdrowy objaw zatrudniania młodocianych i kobiet zamężnych w fabrykach

na takich stanowiskach, na których mogą pracować żywiciele rodzin.

Objaw ten doszedł nawet do takiego absurdu, że w niektórych okręgach liczba zatrudnionych młodocianych i kobiet jest większa, aniżeli liczba bezrobotnych.

Wynika z tego, że wszyscy bezrobotni w tych okręgach mogliby znaleźć pracę.

Objawem natomiast nawskroś szkodliwym jest to, że w wielu okręgach istnieje dość poważna emigracja drobnych rolników, którzy zarobkami w przemyśle chcą zbudować swą pomyślność na polu gospodarki rolniczej.

Wogóle przez usunięcie z rynku pracy osób posiadających inne źródła utrzymania, dałoby się osiągnąć pewne poważne rezultaty. Poza tą dziedziną przesunięć na rynku pracy istnieje jeszcze druga możliwość w postaci ograniczenia czasu pracy. Według dotychczasowych oświadczeń inspektorów pracy, środek ten byłby jednym z najbardziej radykalny w kierunku łagodzenia klęski bezrobocia.

Tutaj teoretycznie wysuwa się na czoło koncepcja ograniczenia

godzin nadliczbowych,

które przyczyniłyby się do powiększenia załogi w fabrykach. Zauważyć należy, że pomimo istniejących podtym względem zakazów i rygorów, w bardzo wielu wypadkach były one przekraczane przez świat przemysłowy. Jeżeli zaś ohodzi o ograniczenie normalnego czasu pracy, to możnaby uskutecznić w drodze skrócenia dnia pracy, względnie przez wprowadzenie t. zwanych „świętówek".

Poza tą pomocą dla bezrobotnych, która nosiłaby niejako charakter wewnętrzny, ponieważ organizowałaby się między światem pracodawców a pracobiorców, — przewiduje się jeszcze pomoc z zewnątrz.

Pomoc ta, niezbędna przedewszystkiem na okres najgroźniejszy dla bezrobocia t. j. od grudnia do b. r. do marca przyszłego roku, wymagać będzie znaczniejszego nakładu kapitału. Jako podstawy finansowe do akcji tej przytoczono następujące źródła: **fundusze z akcji specjalnej, z zaległych podatków, konfiskat celnych, oraz ofiarności społecznej.**

CO MÓWI PREZES RZĄDU

Na konferencji tej premjer Aleksander Prystor powiedział m. in. co następuje:

„Zima ta będzie szczególnie ciężka dla ludzi, pozbawionych pracy, chociażby dlatego, że jest już trzecią z rzędu w okresie kryzysu. Przy przedłużającem się bezrobociu wyczerpują się skromne oszczędności i zapasy, a jest brak możliwości odnowienia przez stałe systematyczne zarobkowanie. Zwiększa się nietylko liczba całkowicie bezrobotnych, ale obok nich zjawiają się coraz liczniejsze szeregi zatrudnionych częściowo. W walce z trudnościami, przedsiębiorstwa wprowadzają często tylko tygodniowe postoje, podczas których robotnicy skazani są w najlepszym razie na utrzymanie się z zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

W tych warunkach żaden skarb państwa i żaden rząd nie może wystarczyć własnemi siłami, bez pomocy społeczeństwa. Wyjątkowe sytuacje wymagają zastosowania wyjątkowych środków, po które trzeba sięgnąć do szerokich mas sfer społecznych.

Komisja, którą powołano w wyniku uchwały komitetu ekonomicznego rady ministów do opracowania pewnych linji postępowania w walce z ciężkim położeniem, przedstawiła program, liczący się z możliwościami finansowemi i gospodarczemi państwa, oraz koniecznością uruchomienia samopomocy społecznej.

Samopomoc ta jest rozumiana bądź jako podział pracy istniejącej między najbardziej potrzebujących, bądź w postaci wysiłków finansowych i organizacyjnych innych grup społecznych. Jedna i druga świadczy o tem, że teraz przewidywana akcja została postawiona na gruncie zmobilizowania w tym celu wysiłku społecznego.

Organizacja walki ze skutkami kryzysu i bezrobocia opierałaby się na instyrucjach, w skład których wchodziłyby sfety zainteresowane, czynniki samorządowe i rządowe. Kierownictwo tej organizacji powierzoneby było całkowicie czynnikowi społecznemu, natomiast czynniki rządowe odgrywałyby tam tylko rolę kontrolną i ustalałyby linję wytyczną".

Po przemówieniu premjera Prystora zabrał głos prezes związku izb przemysłowo-handlowych, p. Klarner. Rozpoczął on swoje przemówienie „od krótkiej i stanowczej deklaracji świata gospodarczego — „jesteśmy do dyspozycji„.

W toku dalszej dyskusji omówiono szczegóły akcji a premjer Prystor, zamykając konferencję oświadczył, że wyniki zebrania dziś będą stanowiły cenny przedmiot obrad dla komisji.

KOMUNIKAT

Zarząd Związku Pracowników Biurowych „Praca" podaje do wiadomości wszystkim swym członkom związku iż z dniem 22 sierpnia r. b. przeniesiona została siedziba związku z ul. Głównei 31, na ulicę Piotrkowską 64 do lokalu Związku Związków Zawodowych w Polsce.

Sekretarjat związku czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18-ej do 20-ej.

Pomoc doraźna dla bezrobotnych

W środę odbyło się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawie złagodzenia skutków bezrobocia w okresie zbliżającej się zimy.

W wyniku obrad nad tem zagadnieniem rada ministrów uchwaliła powołanie przy prezesie rady ministrów specjalnego komitetu p. n.

„Naczelny Komitet Do Sprawy Bezrobocia",

który będzie miał na celu przeprowadzenie akcji łagodzenia skutków bezrobocia w okresie nadchodzącej zimy.

Komitet będzie miał swe odpowiedniki w województwach względnie w większych ośrodkach przemysłowych. Uprawnienia komitetu znajdą swój wyraz w specjalnym regulaminie, zatwierdzonym przez prezesa rady ministrów.

Naczelny komitet podejmie z zainteresowanymi sferami pracodawców i pracobiorców akcję, zmierzającą do zatrudnienia bezrobotnych w okresie zimy 1931-32 oraz zajmie się zorganizowaniem na szeroką skalę

pomocy doraźnej dla bezrobotnych w naturze

(dożywianie, opał, dożywianie dzieci i t.p.)

Ta ostatnia akcja ma być oparta m. innemi na środkach ze źródeł następujących:

a) fundusze państwowe, przeznaczone obecnie na cele akcji specjalnej pomyoc dla bezrobotnych, prowadzonej za pośrednictwem wojewodów przez samorządy.

b) środki, uzyskane w naturze od podatników za zaległe podatki.

c) towary skonfiskowane przez władze celne, a mogące służyć na akcję dożywiani.

d) sumy, które przeznaczone zostaną przez skarb państwa z podwyższenia podatku dochodowego.

e) sumy, które uzyskane zostaną ze specjalnego opodatkowania taks, pobieranych przez komorników, rejentów i pisarzy hipotecznych.

f) dobrowolne składki i ofiary, zbierane na rzecz pomocy dla bezrobotnych przez komitety.

Uchwalone przez radę ministrów — wnioski przewidują ponadto udzielenie komitetowi pomocy dla bezrobotnych możności nabywania cukru po tańszej cenie na cele dożywiania dzieci, oraz potanienie przewozu produktów i towarów, ściągniętych w naturze za zaległe podatki. Pozostałe uchwały dotyczą współdziałania władz i instytucyj państwowych z komitetem pomocy dla bezrobotnych oraz udzielenie komitetowi ze strony tych władz pomocy technicznej.

Pozatem jedna z uchwał poleca ministrowi pracy i opieki społecznej opracowanie planu wydzielania bezrobotnym parcel działkowych, na podmiejskich terenach państwowych i samorządowych.

Mniejsze zarobki - tańsze ceny

Spadające stale zarobki nietylko urzędników państwowych i komunalnych, ale i najszerszych warstw ludności czynią dzisiaj sprawę kształtowania się cen bardziej aktualną, niż kiedykolwiek. Chodzi przedewszystkiem o to, aby spadek zarobków i dochodów był kompensowany odpowiednią zniżką cen.

Rzecz jasna, że skoro praca wszelkiego rodzaju tanieje, więc owoc tej pracy — towar, powinien ujawniać również odpowiednie skłonności ku potanieniu, aby nie narazić na szwank pojemności rynku.

Zwróciliśmy się do jednej z czołowych osobistości 'organizacyj spożywców, prosząc o zajęcie stanowiska. Oto jak brzmią uzyskane informacje:

— „Należy rozprawić się ostatecznie z mylnym poglądem na tak zwaną „politykę prokonsumencką "i twierdzeniem, jakoby ona kolidowała ze zdrowym interesem gospodarczym kraju. Przeciwnie, dążenia konsumentów i wytwórców powinny iść po jednej linji. — Udostępnienie nabywania produktów jaknajszerszym masom— drogą dostosowania cen do zmniejszonych dochodów albo miljonowych rzesz konsumentów jest kwestją życia i śmierci dla przemysłu i handlu. Należy za wszelką cenę uzdrowić i podnieść konsumcję krajową w Polsce, która — w porównianiu z zagranicą — przedstawia się doprawdy rozpaczliwie. — O ile produkty standartowe, fabryczne regulowane są w drodze wzajemnej konkurencji, o tyle artykuły spożywcze — pomimo tanich surowców — są w dalszym ciągu objektem spekulacyjnym. Nie mamy nic przeciwko godziwemu zyskowi, ale stanowczo wystąpić musimy przeciw przeciąganiu struny.

— Wprost paradoksalnem jest, że mimo tanich cen zboża i jarzyn, narażających producenta rolnego na straty, konsument miejski nie odczuł tej taniości na własnej skórze. W dalszym ciągu przepłacamy za chleb, mięso, wędliny i jarzyny, masło, jaja i t. p. Czyż jest normalnym objawem, że przy cenie żyta 18 zł., mąki żytnej chlebowej 36 zł., za 100 kg. — mamy w Łodzi najdroższy chleb pytlowy, za który płacić musimy aż 43 grosze za kilo. Czy wyjątkowo — niskie ceny nierogacizny i bydła usprawiedliwiają wprost anormalnie wysokie ceny mięsa i wędlin, które przecież nie są luksusem. — Czyż przy cenie podtuczonego wieprza, nie przekraczającej 1.40 — 1.50 zł. za kilo, można uważać za gospodarczo usprawiedliwione wysokie ceny wędlin, które, jak szynka, dochodzą do 8 zł. — Nie wątpię, że czynniki rządowe organizacje spożywców i związki gospodarcze mają bardzo dużo do zrobieuia na polu usunięcia z niektórych dziedzin przemysłu spożywczego i handlu, pierwiastka spekulacyjnego. Dziś trzeba zazapomnieć o wygórowanych zyskach z czasów dobrej konjunktury.

— Dlatego uważam spreżyście zorganizowaną, orjentującą się na rynku i konsekwentną kontrolę cen artykułów spożywczych za przykrą konieczność w okresie powszechnego zubożenia".

Sezon teatralny w Łodzi

Nowy sezon teatralny w Łodzi wszedł już na tory normalne. Jeśli chodzi o teatry Miejski i Kameralny, których kierownictwo objął p. Karol Borowski, to sądzić można, że sezon w teatrach tych przejdzie szczęśliwie, o ile naturalnie warunki gospodarcze nie będą stanowić zbyt dużej przeszkody do osiągnięcia powodzenia kasowego.

Teatr Popularny przy ulicy Ogrodowej, jak już o tem donosiliśmy, objęli pp. Dębicz i Urbański. Teatr ten rokuje nadzieje, że będzie prowadzony na odpowiednim poziomie i spełni całkowicie swą rolę popularnej placówki scenicznej.

Wreszcie czeka Łódź pomyślna niespodzianka teatralna. Po kilkuletnim okresie rozpanoszenia się w naszym mieście przygodnych teatrzyków rewjowych, z których większość kończyła śmiarcią z wycieńczenia już po kilku tygodniach słabej wegetacji, teatrzyków rewjowych w kiepskim znaczeniu tego słowa, otrzyma nasze miasto stały, solidnie pomyślany teatr artystyczno-literacki a la „Qui pro Quo" lub Ananas Warszawski.

Oto pp. Tatarkiewicz Konstanty i Kazimierz Kijowski przy udziale p. Petkiewicza zorganizowali stały taki teatr artystyczny w gmachu „Domu Ludowego przy ul. Przejazd 36 (sala parterowa).

* * *

Aktualna jest obecnie wielce sprawa przyciągnięcia do teatru jako instytucji jaknajszerszych mas. W związku z tem przytaczamy poniżej opinję p. Gemier dyrektora państwowych teatrów w Paryżu o bolączkach teatru.

F. Gemier, zapytany, coby mogło, jego zdaniem, przywrócić teatrowi dawną świeżość, dał odpowiedź, która pokrótce brzmiałaby tak: oczyścić teatr z pornografji i zbliżyć się do mas, dając im wielką sztukę:

„Aby teatr nanowo zaczął kierować sumieniami, by osiągnął pełny rozwój, trzeba, by mógł zwracać się do całego narodu. Bo zbliżać widzów przez wspólnie odczuwane wrażenia, to jest sztuka naprawdę społeczna i braterska. Tak też ją pojmowali poeci dawnych czasów.

Dać wszystkim klasom narodu ideał mogący skierować je ku lepszym celom, oto była stale myśl przewodnia genjuszów.

Wygórowana cena miejsc, ograniczając frekwencję, zmusza do zmniejszenia sal. Obecnie mnożą się bombonierki, gdzie widzom podaje się, mówiąc prawdę, rzeczy raczej słone niż słodkie. W tych lilipucich salkach wygasa coraz bardziej natchnienie. Małe teatry rodzą małych autorów i małe sztuki.

Nowobogackim, którzy jedynie są w stanie płacić ceny żądane, daje się historyjki tłuste. Gotuje się potrawy specjalnie dla nich, to jest: bardzo pieprzne i suto omaszczone.

Niech teatr nowożytny otworzy swe podwoje naościeżl... Niech ceny będą obniżone, by każdy mógł wejść! Niech wszystkie przepierzenia, ścianki i loże padną pod uderzeniem toporbw! Niech wywietrzą salę, gdzie mnożą się mikroby pornografji i snobizmu! Należy zwołać lud, jak za czasów Sofoklesa, jak w Średniowieczu, jak w epoce Szekspira i Moliera! A wówczas sztuka dramatyczna cierpiąca na anemję, odzyska dawne swe siły!

W tych olbrzymich amfiteatrach, gdzie mieściły się tłumy, nic nie przedzieliło stopni. Rycerstwo i lud byli razem. Śmiech czy trwoga przechodziły tamtędy swobodnie jak wiatr, pod którym falują łany zbóż dojrzałych. Oklaski wzrastały wzdłuż rzędów, kędy siedział lud i senat, powiada Wirgiljusz. Zdaje mi się, że z tych dreszczów ogólnych rodziła się spójnia, tak korzystna dla państwa".

10 miljonów bezrobotnych w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych spodziewać się należy w najbliższych miesiącach wzrostu bezrobotnych do zawrotnej liczby 10 milj. Przymusowe ograniczenie produkcji oczywiście liczbę tę wzmoże jeszcze.

Ogromne masy nędzarzy, głodnych i obdartych, żywionych i odziewanych z rujnującej państwo jałmużny, postawione są w obliczu możliwości, że w ich oczach miljony pali bawełny i buszli pszenicy, nie mówiąc już o cukrze, kawie, herbacie, nafcie i innych przedmiotach pierwszej potrzeby, będzie się palić, tępić, lub w inny sposób przymusowo niszczyć, lub nie wydobywać.

25-lecie wysiłków spółdzielczych w Pabjanicach

Maleńka bajeczka — nie o zaczarowanym królestwie — nie o zaczarowanym królewiczu, ale taka sobie... z rozwoju Spółdzielni Pabjanickiej, prawdziwa.

Kilka osób, pragnie zwalczyć handel żydowski, przez który miasto całkowicie było opanowane, założyło własny sklep, pierwszy w Pabjanicach o charakterze społecznym.

Było to w roku 1893. Niestety, udziałowcy mało się nim interesowali, odbywała się sprzedaż na kredyt, sklep po 2 latach upadł. — W następnych latach powstały jeszcze 3 sklepy społeczne, które nielepszy los spotkał w dwa — trzy lata po założeniu; przyczyną była sprzedaż na kredyt, brak zmysłu organizacyjnego i kupieckiego, to znów prześladowanie ze strony moskali, które trapiło pierwsze tak zw. „Stowarzyszenie Spożywców", będące własnością 16 osób, pierwszych spółdzielców pabjanickich, których nierozerwalnie łączyła myśl, iż „w jedności i samopomocy tkwi siła i moc". Zdawaćby się mogło, że dotychczasowe przykre doświadczenia i niepowodzenia odebrały chęci do nowych prób. Przeciwnie — dlaczego? Bo nie zaginęła myśl spółdzielcza, bo widziano „zapał i wiarę we własne tworzenie".

To też przy pierwszej sposobności 20 robotników fabrycznych założyło tajne stowarzyszenie, które przez długi czas utrzymywało t. zw. „sklep za piecem" a w roku 1906 otworzyli ci pierwsi spółdzielcy jawnie pierwszy sklep przy ul. Rocha „z obawą w duszy lecz i iskierką nadziei". Wywołało to ogólne poruszenie wśród robotników — "obudziła się przedsiębiorczość" i w różnych punktach miasta wyrosło w tym samym roku 6 sklepów spółdzielczych, a właścicielami każdego z nich było 20 lub 30 udziałowców. Nauczeni przykrem doświadczeniem lat ubiegłych, przyjęli za zasadę sprzedaż w swych sklepach za gotówkę i po cenach nie mniejszych, niż rynkowa, oraz zwracali uwagę na dobór ludzi w Stowarzyszeniach. W r. 1907 doszło do połączenia wszystkich siedmiu sklepów z ogólną już liczbą 779 członków.

Idea spółdzielczości niosła trumf i wabiła coraz to większe zastępy, a równocześnie spotkała się z ostrą walką przez ośmieszanie, drwiny ze strony prywatnych kupców i ich otoczenia, spółdzielnie narażone były na rabunki, napady, walczyły z niemi skrajne żywioły polityczne, puszczano nieprawdziwe wersje, lecz to wywoływało skutek odwrotny, gdyż zrozumiano, że są to ostatnie drgnienia tych wszystkich, dla których spółdzielnia „Społem" „stawała się zaporą na utartej i bezpiecznej drodze wyzysku i gospodarczej anarchji". „Tonący brzytwy się chwyta". Widzieli to spółdzielcy i silniejsze prześladowanie budziło gorętszy zapał do pracy tak, że nie trudno im było przekonać swoich najbliższych o znaczeniu ruchu spółdzielczego i wciągnąć ich na członków Spółdzielni, oraz wzajemnie zachęcić się do współpracy tak, że i rekwizycje i widok zbombardowanego domu Stowarzyszenia w czasie burzy wojennej i dalej silny kryzys gospodarczy nie zdołały rozerwać ni ugasić ogniska myśli spółdzielczej; wyrobiło to wszystko hart i wolę w ludziach, czego dowodem jest dalszy rozwój, dochodzący do obecnego stanu gospodarczego i duchowego dorobku, jakim są dzisiejsze zastępy uświadomionych i zaprawionych do pracy społecznej członków: 22 sklepy, piekarnia, masarnia, miljony obrotu, pół miljona wartości majątku i 57.997 zł. nadwyżki (zysku) za jeden 1931 rok.

W krótkim stosunkowo czasie, bo po 20 latach istnienia Spółdzielni zaszła głęboka przemiana w stosunkach handlowych Pabjanic, w których to spożywcy zdobyli przewagę. Narzucili swą wolę i wysunęli zasadę sprawiedliwej kalkulacji cen, przed któremi ustąpiła wszelka przypadkowość i bezład. Organizacja spożywców, jaką jest Spółdzielnia „Społem" sprawuje od 20 lat kontrolę wymiany artykułów pierwszej potrzeby, przez co przynosi ogromne korzyści nietylko członkom stowarzyszenia, lecz wszystkim mieszkańcom miasta.

Jaką widzimy obecnie przyszłość kooperatystów pabjanickich? — postawiliśmy sobie pytanie. Prosty rachunek: W roku 1927 członkowie, którzy zaopatrywali się w zakupy we własnej Spółdzielni, stanowili 34 proc., ludności chrześcijańskiej Pabjanic po 20 latach pracy stowarzyszenia. O ile 20 lat tej samej pracy powiększymy trzykrotnie, wyniesie to 60 lat, o ile czas powiększyliśmy, tyleż razy powiększymy 34 procent, — co w rezultacie ($34 \times 3 = 102$) da 100 procent.

Stąd prosty wniosek, za 60 lat (napewno wcześniej) wszystka ludność chrześcijańska zaopatrywać się bedzie wyłącznie w sklepach spółdzielczych, a będąc świadkami razultatów dzisiejszej wytężonej pracy, oraz wiary i śmiałych nadziei, jesteśmy przeświadczeni, że i produkcja ich zwiększy się o tyle, iż po wiekowej pracy spółdzielcy pabjaniccy będą właścicielami... wielu fabryk, do których w tysiącznych tłumach będą dążyli do codziennej pracy, uzależnieni jedynie od siebie...

Życzymy gorąco pomyślnego rozwoju a przedewszystkiem młodzieńczych myśli i zapału! M. W.

Przewrót w stosunkach

Koniec paska mieszkaniowego

Od dłuższego już czasu obserwujemy na rynku mieszkań ciekawe, charakterystyczne zjawisko. Oto z jednej strony — wprost z dnia na dzień przybywa ilość bezdomnych, a z drugiej rośnie w szybkim tempie podaż wolnych mieszkań.

OFIARY KRYZYSU

Nie ulega kwestji, że w r. b. zwłaszcza na jesieni, będziemy mieli do czynienia ze wzmożoną klęską bezdomości

Bezdomni rekrutują się prawie wyłącznie z ludzi, pozbawionych pracy od dłuższego czasu i nie mających żadnych zasobów dla przetrzymania kryzysu.

Właściciele domów, posiadających drobne lokale, żalą się na coraz gorsze uiszczanie komornego, a nawet wielkie zaległości ze strony lokatorów, uchodzących dotychczas za wzòr punktualności. Jako powód, podają brak pracy i spadek zarobków.

Ten stan rzeczy sprawia, że dzisiaj jest coraz więcej wolnych mieszkań jedno i dwu pokojowych, których jeszcze na wiosnę było brak. Nic dziwnego, skoro dotychczasowi lokatorzy, stali się bezdomnemi albo przenieśli się na prowincję w poszukiwaniuzarobku.

KONIEC ODSTĘPNEGO

W tych warunkach, kiedy można mieć za stosunkowo niewielką sumę ładne mieszkanie na własność, praktykowane dotychczas grube odstępne za mieszkania w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, przechodzi powoli do przeszłości.

Jeszcze w r. ub. słyszeliśmy o dziesiątkach tysięcy, płaconych przy wynajmowaniu lokali w domach przedwojennych. Dziś żądania są b. skromniutkie: 2000 — 4000 zł. za lokal trzypokojowy z wygodami.

Ma się rozumieć, że są żądania wyższe, ale przeważnie ze strony ludzi, nie orjentujących się w sytuacji na rynku mieszkaniowym. Czekając napróżno parę miesięcy na kupca z gotówką, tacy ludzie w końcu wyzbywają się mieszkania za mniejszą cenę, aby jaknajprędzej pozbyć się kłopotu.

Jeden z pośredników mieszkaniowych, informuje nas w sposób następujący o zaniku odstępnego za lokale.

— Ktoby dzisiaj płacił pieniądze za prawo mieszkania w cudzych murach. Tyle jest wolnych mieszkań w kooperatywach i nowych domach — tylko za nieco wyższe komorne, że amatorów mieszkań za odstępne trzeba szukać ze świecą. Coraz trudniej o takich krezusów.

— Zresztą, ciągnie nasz informator, domy, podlegające ochronie lokatorów, przestały być atrakcją dla ludzi. Choć dzisiaj jest w nich niższe komorne, niż w domach nowych, ale, niewiadomo, co będzie za rok. Pozatem od starych płaci się różne podatki i świadczenia, nie mając takich wygód, jak w domach powojennych.

Należy dodać, że większe lokale nawet w starych domach (poczynając od 5 pokojów wzwyż) można wynająć już dzisiaj bez odstępnego, gdyż wskutek ogólnej pauperyzacji panuje ogólnie tendencja do zmiany obszernych lokali na najbardziej skromne.

W NOWYCH DOMACH

W nowych domach obserwujemy ostatnio z jednej strony obniżanie komornego, a z drugiej łagodzenie warunków płatności. Otóż przed rokiem właściciele nowych domów żądali — przy wynajęciu mieszkania — zapłaty komornego za 2—3 lata zgóry. Dzisiaj już tego niema. Kontentują się komornem najwyżej za kwartał i ostatnio mnożą się wypadki wynajmowania mieszkań na komorne, płatne co miesiąc.

Są jeszcze wypadki żądania wygórowanych cen, odbiegających jaskrawo od konjunktury rynkowej i zanikających możliwości zarobkowych, ale takie lokale stoją od dłuższego czasu pustką.

Kryzys gospodarczy rozsadził ostatecznie sławetny pasek mieszkaniowy w Łodzi. Mieszkań wolnych jest coraz więcej: na bramach domów widać częściej karty z napisem „lokal do wynajęcia", odstępne stopniowo przechodzi do krainy baśni koszmarnych, a komorne w nowych domach maleje.



Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35. Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK